

JACEK KNOPEK  
Bydgoszcz

### **POLACY W AFRYCE PÓŁNOCNEJ**

Niewielka liczebnie Polonia skupiona w krajach północnoafrykańskich nie była i nie jest powodem słabego zainteresowania tym kontynentem na ziemiach polskich. W polskiej literaturze odnaleźć można sporo elementów dotyczących tego egzotycznego terytorium. Wiedza o Afryce na ziemiach polskich, chociaż fragmentaryczna i niekiedy fantastyczna, była żywa i sięga pierwszych wieków państwowości piastowskiej. Rozwijała się ona wraz z nowymi wyprawami odkrywczymi na Czarnym Lądzie, jakie miały tam miejsce od XV w. aż po pierwsze relacje podróżników polskich, które jednakże aż do XIX w. dotyczyły tylko kontynentu północnoafrykańskiego, w szczególności Egiptu.

O istnieniu czarnych ludzi wiedziano w Polsce jeszcze na długo przed wielkimi odkryciami geograficznymi. Znajdująca się od 966 r. pod wpływami cywilizacji chrześcijańskiej Polska czerpała żywe obrazy za pośrednictwem przekazów biblijnych. Afryka Północna była w pierwszych wiekach po Chr. jedną z najbardziej katolickich prowincji dawnego Cesarstwa Rzymskiego. Z tego obszaru też wywodził się m.in. św. Augustyn, biskup i teolog chrześcijański, do którego koncepcji często się odwoływano. Z ksiąg Starego Testamentu trafiali do polskiej literatury Murzyni i zwierzęta afrykańskie; postacie te umieszczano w szopkach Bożonarodzeniowych. W okresie panowania Mieszka I trafił na ziemie polskie egzotyczny dar w postaci wielbłąda, jako podarunek od cesarza niemieckiego Ottona II. Jest to zarazem pierwszy żywy

ślad związany z zainteresowaniem się Afryką w Polsce<sup>1</sup>. W pierwszych wiekach istnienia państwa polskiego wiedza na temat Afryki Północnej docierała nad Wisłę od zachodu kontynentu, gdyż w okresie tym cesarz niemiecki był namiestnikiem Italii, za pośrednictwem którego prowadzono wymianę gospodarczą z północną częścią Afryki. Głowa Murzyna pojawiła się również na powstałym w latach 1477-1489 ołtarzu Wita Stwosza wieńczącym ołtarz w Kościele Mariackim w Krakowie. W dobie wielkich odkryć dochodziło do pierwszych spotkań polsko-afrykańskich, jakie miały miejsce w okresie zmagania polsko-tureckich, gdyż w wojsku osmańskim brały udział oddziały północnoafrykańskie, będące podporządkowane imperium tureckiemu.

Od końca XV w. zaczęto propagować na ziemiach polskich wyprawy odkrywcze, tym samym interesując się kontynentem północnoafrykańskim, wygłaszając przy tej okazji wykłady z geografii. W Akademii Krakowskiej propagowali wyprawy odkrywcze Wawrzyniec Rabe i Jan z Głogowa; kontynuowali ten nurt zainteresowań Jan ze Stobnicy i Marcin Bielski. Interesujących wiadomości na temat Afryki dostarczały często wyprawy i pielgrzymki do Ziemi Świętej. Poza odwiedzeniem Grobu Pańskiego w Jerozolimie pątnicy często docierali nad deltę Nilu i do północnej części Egiptu. Najbardziej znanym polskim podróżnikiem po Egipcie w XVI w. był Krzysztof Mikołaj Radziwiłł „Sierotka”, którego relacja z podróży ukazała się drukiem już w początku XVII w. i była czytana nie tylko w Polsce<sup>2</sup>.

Rycerze polscy zapoznawali się również z Afryką Północną, służąc w szeregach Zakonu Maltańskiego od XVI w., a wcześniej byli również członkami zakonu joannitów na Cyprze i Rodos. Po raz pierwszy wzięli oni udział w walkach o wybrzeże marokańskie w 1415 r., co zaowocowało zdobyciem Ceuty dla Hiszpanii. Następnie polscy kawalerowie wyprawiali się do portów północnoafrykańskich przeciwko piratom arabskim i berberyjskim siejącym spustoszenie w akwenie Morza Śródziemnego.

W okresie wojen polsko-tureckich toczonych w XVII w. do niewoli tureckiej trafiali żołnierze armii polskiej, którzy poprzez terytoria tureckie docierali do wybrzeży afrykańskich. Najbardziej znanym polskim niewolnikiem był wzięty w jasyr pod Cecorą w 1620 r. Marek Jakimowski. Po bitwie tej został

---

<sup>1</sup> *Kronika Thietmara*, przetł. i komentarzem opatrzył M. Z. Jedlicki, Poznań 1953, s. 154-155.

<sup>2</sup> Zob. M. K. R a d z i w i ł ł „S i e r o t k a”, *Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu 1582-1584*, opr. L. Kukulski, Warszawa 1962; J. C z u b e k, *Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła peregrynacje do Ziemi Świętej 1582 do 1584*, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce” 1925, t. 15, cz. 2.

sprzedany na galery, a jego właścicielem był gubernator Damietty i Rosetty w Egipcie. W trakcie swej niewoli M. Jakimowski opanował technikę nawigacji, co przyczyniło się do uratowania mu życia. Na egejskiej wyspie Lesbos (Mitilini) udało mu się uciec z niewoli, porywając przy okazji galerę tureckiego beja, na której znajdowała się polska w części załoga<sup>3</sup>. Nie wszyscy polscy jeńcy mieli jednakże tyle szczęścia co Jakimowski i na długie lata zostali przypisani do swych właścicieli, którzy obchodzili się z nimi niekiedy bardzo okrutnie.

Wiedza o Afryce Północnej w Polsce była też propagowana przez związki handlowe istniejące między Gdańskiem a Afryką, a także przez plany rozwoju polityki kolonialnej, stosowanej przez lenników Rzeczypospolitej. Elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm chciał utworzyć przy pomocy króla polskiego Jana Kazimierza oraz Gdańska, Elbląga i Torunia kompanię handlową z wybrzeżem afrykańskim. Spokrewniony z Radziwiłłami Jakub Kettler z Kurlandii z kolei podejmował plany zdobycia kolonii już w latach czterdziestych XVII w. W połowie tego wieku uzyskał on wyspę Tobago w Indiach Zachodnich, a jego okręty dotarły do wybrzeży Gambii w Afryce Zachodniej, gdzie zakupiono pas ziemi i wyspę nazwaną imieniem św. Andrzeja. Jakub Kettler planował rozwój faktorii handlowych w całej Afryce, które prowadziłyby w kierunku Dalekiego Wschodu, ale polityki tej nie popierał dwór polski, stojący w ciągu całego tego wieku w obliczu wojen z sąsiadami.

Od XVI w. również szukano w Afryce sprzymierzeńców w celu oskrzydlenia Turcji i skierowania zagrożenia osmańskiego w innym kierunku. Głównymi partnerami dla Rzeczypospolitej miało być Maroko i Abisynia lub nawet ludność koptyjska żyjąca w Afryce Północnej. Patronowali takim przedsięwzięciom królowie: Stefan Batory, Władysław IV Waza i Jan III Sobieski. Nie zapoznawszy się dogłębnie w miejscowych realiach wojennych nie mogły dojść one do skutku. Polityczne zainteresowania Afryką w Polsce miały zapewne wpływ na sprowadzanie ludności murzyńskiej do dworów szlacheckich i magnackich, co miało miejsce już od XVI w. Murzynów takich sprowadzano z Turcji lub kupowano ich w stolicach innych państw, np. Wiedniu. Dla zabawy lub szczęścia służbę murzyńską utrzymywał Andrzej Fredro, królowie – Stefan Batory i Jan Sobieski, magnaci – Florian Radziwiłł czy Jerzy Ignacy Lubomirski. Ordynansem Tadeusza Kościuszki w końcu XVIII w. był również Murzyn.

---

<sup>3</sup> *Opanowanie w r. 1627 przez Marka Jakimowskiego okrętu tureckiego*, wyd. B. Ślaski, Poznań 1927.

Rozwój zainteresowań afrykańskich na ziemiach polskich nastąpił w dobie oświecenia, jak też propagowano je w całym wieku XIX i XX. Wyrazem tych zainteresowań były coraz liczniejsze rękopisy i druki dotyczące Afryki zachowane w bibliotekach prywatnych, pogłębione zainteresowanie się językami afrykańskimi, gromadzenie map kartograficznych dotyczących Czarnego Łądu. Orientalistyka zaczęła się z kolei rozwijać za panowania króla Stanisława Poniatowskiego, w której to epoce zaczęto studiować narzecza afrykańskie.

Największe zainteresowanie Czarnym Łądem wśród emigrantów z ziem polskich nastąpiło w XIX i XX w., kiedy to do Afryki dotarły większe grupy wychodźców; nie były to już jednostki, ale setki i tysiące. Dzięki temu pojawiły się pisemne relacje z pobytów wśród ludności murzyńskiej, arabskiej czy hinduskiej zamieszkującej kontynent. Zainteresowania polityczne polskich emigrantów zdecydowały przede wszystkim o zwróceniu większej uwagi na ten „zapomniany” kontynent. Plany tworzenia kolonii i osad o charakterze wojskowym, jak też gospodarstw rolnych w Afryce Północnej były przedmiotem dyskusji i rodzenia się głównych koncepcji emigracyjnych w polskiej myśli społecznej i politycznej XIX i pierwszej połowy XX w. W drugiej połowie XX w. fachowej wiedzy na temat Afryki dostarczają polskie kadry naukowo-techniczne, które znalazły się na kontraktach zawodowych w tej części Czarnego Łądu. Pomimo tych sugestii Afryka dla tysięcy Polaków kojarzy się współcześnie z sienkiewiczowską powieścią dla młodzieży *W pustyni i w puszczy*, gdyż z tą lekturą zapoznaje się młodzież na lekcjach języka polskiego. Tylko niewielki jest odsetek Polaków, którzy z kontynentem północnoafrykańskim zetknęli się bezpośrednio.

Liczne informacje na temat Afryki w Polsce nie dostarczały zbyt wielu konkretnych i wiarygodnych wiadomości. W związku też z tym podtrzymywano np. znaną w Europie legendę na temat położonego w Abisynii rzekomego katolickiego państwa „księdza Jana”. Niewiele wiedziano również o rozwoju cywilizacji afrykańskich, jakim było Królestwo Mali czy Królestwo Kongo, które wywarły poważny wpływ na stosunki polityczne i społeczne na tym kontynencie. Wiedza na ten temat była jednakże niewielka we wszystkich krajach europejskich.

Polacy docierali do Afryki od epoki średniowiecza. Kierowali się jednak do wybrzeży kontynentu północnoafrykańskiego, który często określany jest mianem „Białej Afryki” bądź „Afryką Łacińską” ze względu na chrześcijańskie więzy łączące to terytorium z Europą. Kraje północnoafrykańskie były zawsze na ziemiach polskich najlepiej poznane.

Do północnych krańców kontynentu północnoafrykańskiego docierali Polacy trzema różnymi drogami lądowo-wodnymi, którymi wyznaczyli na lata

szlak polskich peregrynacji do basenu Morza Śródziemnego. Pierwszy trakt, najbardziej poznany i uczęszczany, polegał na podróży z ziem polskich w kierunku Półwyspu Apenińskiego, kierując się do jednej z republik miejskich przez państwo węgierskie lub austriackie. Z Italii zaś przedsięwzięto wyprawy morskie, zazwyczaj w kierunku bliskowschodnim. Drugi szlak polegał na dotarciu do któregoś z portów czarnomorskich, kierując się do Mołdawii lub Wołoszczyzny, a później po dotarciu do Konstantynopola (Stambułu) wpływno przez Bosfor i Morze Marmara na Morze Egejskie i dalej w akwen śródziemnomorski. Ostatni szlak – morski uczęszczany przez statki gdańskie, odbywał się wokół zachodnich wybrzeży kontynentu europejskiego przez Morze Bałtyckie, Morze Północne i Zatokę Biskajską, po opłynięciu Półwyspu Iberyjskiego i przepłynięciu przez Gibraltar kierowano się na Morze Śródziemne.

Polacy docierali do akwenu Morza Śródziemnego już od pierwszych wieków istnienia państwa polskiego. Z wybrzeżem afrykańskim mogli się jednak dopiero zetknąć jako uczestnicy wypraw krzyżowych, w które wkroczyła cywilizacja europejska w końcu XI w., a pierwsi rycerze z ziem polskich brali w nich udział od połowy następnego stulecia. Będąc uczestnikami wypraw krzyżowych stawali się oni członkami zakonów rycerskich, pozostając tym samym dłuższy czas na Bliskim Wschodzie. Przy tej okazji mogli oni zetknąć się z Egiptem i wybrzeżem północnoafrykańskim.

Po zakończeniu wypraw krzyżowych coraz częściej z ziem polskich do Palestyny udawali się pielgrzymi w celu odwiedzenia miejsc świętych, znanych powszechnie z Biblii. Niektórzy spośród polskich pielgrzymów składali nawet przysięgi w obecności księdza, iż kiedy wyzdrowieją, udadzą się w drogę do Ziemi Świętej. Jednym z takich pielgrzymów był Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka”, który peregrynował w latach 1582-1584. Towarzyszyło mu kilka osób ze swej służby, którzy wraz z „Sierotką” mieli sposobność oglądania miejsc świętych. M. Radziwiłł płynął na Bliski Wschód z Italii. Po dopłynięciu do Cypru przesiadł się na mniejszą galerę, która doprowadziła go do Palestyny. Z powrotem płynął do Egiptu, gdzie na miejscu wędrował po wybrzeżu egipskim. Dostał się w delcie Nilu nawet do arabskiej niewoli. Z kłopotu wybawił go wówczas pewien Żyd, który był przełożonym celników. Jak się później okazało, wybawca Radziwiłła pochodził z Chełma ruskiego, z którego przeniósł się następnie przez Bałkany i Turcję do Egiptu, stając jednocześnie na czele miejscowych celników. Na Cyprze był Radziwiłł „Sierotka” dwukrotnie. W trakcie jego pobytu na wyspie, gdzie zapoznawał się z jej przeszłością, trafił na wyspę Afrodyty z Trypolisu na karamuzanie

ks. Szymon Albimontanus, który poprzez Cypr chciał dotrzeć do Jerozolimy<sup>4</sup>. Posiadał ów duchowny nawet specjalny list polecający od króla Stefana Batorego<sup>5</sup>. W tym samym czasie z Konstantynopola przez Rodos do Aleksandrii w Egipcie kierowało się pięciu szlachciców z listem do cesarza tureckiego. Z Kairu przebyli oni drogę na górę Synaj. Wśród nich byli: Pancratius Freyndt, George Mancen, Wolfgang Aurbach oraz Bernat Warkocz i Jan Kobylnicki – dworzanin Batorego, późniejszy stolnik wyszogrodzki; misja ta również utożsamiała się z szerokimi planami Stefana Batorego nawiązania kontaktów politycznych z Bliskim Wschodem i Afryką Północną.

Jednym z najwytrwalszych podróżników polskich w czasach nowożytnych, który trzykrotnie odbył podróż i pielgrzymkę do Ziemi Świętej, był długoletni dworzanin biskupa Marcina Kromera – Maurycy Paweł Henik. Po uprzednim zwiedzeniu Włoch w kwietniu 1585 r. skierował się z Wenecji przez wyspę Zante, Kretę, Cypr do północnoafrykańskiego Trypolisu, skąd podążył do Palestyny. W 1592 r. popłynął tam ponownie; wówczas był na górze Synaj, graniczącej z Egiptem. W 1744 r. pielgrzymował do Palestyny bernardyn o. Hieronim Lisowski, który w swej relacji zanotował: „[...] przybywszy szczęśliwie do Ziemi Świętej peregrynujący morze i na nim wszelkie niebezpieczeństwa, najpierw przyplływają do Cypru albo do Aleksandrii, miasta w Egipcie, lub też prosto do Jaffy albo Joppen miasta”<sup>6</sup>. Na koniec XVIII w.

---

<sup>4</sup> J. Knopek, *Polacy w Grecji. Historia i współczesność*, Bydgoszcz 1997, s. 71 n.

<sup>5</sup> Najprawdopodobniej duchowny ten był franciszkaninem i wracał z placówki założonej przez ten zakon. Kustodia Ziemi Świętej założyła w 1583 r. w Trypolisie w Libii hospicjum dla franciszkanów, którzy prowadzili je aż do momentu wygnania ich przez Turków w 1619 r. W 1630 r. przebywali w Trypolisie jako niewolnicy ojciec Marek ze Scalvo i ojciec Edward z Bergamo, którzy po odzyskaniu wolności otrzymali od swej Kongregacji polecenie pozostania na miejscu i opiekę religijną nad niewolnikami katolickimi. Oni to też dali początek misji franciszkańskiej w Libii. Por. F. R o v e r e, *La Missione Francescana Cirenaica*, Benghazi 1958, s. 30. Jest również prawdopodobne, iż ks. Szymon Albimontanus mając specjalne listy polecające od króla polskiego, który interesował się stosunkami społecznymi i politycznymi panującymi pod zwierzchnictwem Turcji, chciał nawiązać z tym obszarem szersze kontakty. W okresie tym wyróżnić można dwie miejscowości o nazwie Trypolis – na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej. Jeżeli ów franciszkanin przybył tam z polecenia polskiego króla, to również w celach dyplomatycznych mógł dotrzeć do Afryki Północnej. Tezę tę potwierdza również fakt, że Stefan Batory jako pierwszy z polskich władców zaczął interesować się tą częścią świata.

<sup>6</sup> Szerzej na temat polskich wypraw podróżniczych i pielgrzymkowych na Bliski Wschód zob.: J. B y s t r o Ń, *Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie 1147-1914*, Kraków 1930; Knopek, *Polacy w Grecji*; S. K o r w i n, *Stosunki Polski z Ziemią Świętą*, Warszawa 1958; A. K o ś c i a ł k o w s k i, *Polacy a Liban i Syria w toku dziejowym*, Bejrut 1949; J. P e r t e k, *Polacy na morzach i oceanach*, t. 1, Poznań 1981; t e n ż e, *Polacy na szlakach*

przypadła pielgrzymka do Palestyny ks. Józefa Drohojowskiego, w którą wyruszył 10 IV 1788 r. z Krakowa, kierując się przez Śląsk, Morawy, Czechy, Austrię, Styrię, Karyntię i Tyrol do Wenecji. Ze swej wyprawy autor pozostawił szczegółową relację i opis podróży<sup>7</sup>. Wynika z niej, że do Aleksandrii ks. Drohojowski płynął okrętem „Daniel”, którego dowódcą był kapitan Bocinelli, zaopatrzoną w 18 dział i zapasy żywności na odbycie podróży. W czasie drogi wodnej burza morska zaprowadziła statek na Malte, skąd już bez większych trudności dopłynął do Aleksandrii. Przewodnikiem jego, którego wynajął na miejscu, był mały chłopiec arabski. On to doprowadził go do miejscowego klasztoru Księży Reformatorów, z którego to zakonu ksiądz ten się wywodził. Z Aleksandrii drugim okrętem chciał dotrzeć do Palestyny, ale niepomyślnie wiatry zaprowadziły go do wyspy Cypr. Dopiero po pięciu dniach dotarł do wybrzeży bliskowschodnich. Na końcu pierwszego tomu swej relacji rozpoczął autor opis Egiptu:

Między Azją i Afryką, Egipt Środek utrzymuje; to szlachetne jedno z najdawniejszych Królestwo, starodawni krajopisowicze w Azji umieszczali, lecz wszyscy późniejsi geografowie sprawiedliwie go do Afryki przyłączyli... Egipt, przedtem nazywał się Aeria, a imię nosi od Egiptu brata Danai. Pierwsze jego fundamenta założył Menes czyli Mestraim syn Chama, a wnuk Noego, którego licznym pokoleniem został osiadłym, i rozludnionym: on był pierwszym Egiptu królem, od pogan zaś w liczbie bogów umieszczonym. Potem dwanaście rozmaitych pokoleń następnie Egiptem zarządzało, aż do sławnego Merysa, od którego wzięło imię Merys jezioro. – Po nim królowie Faraonowie panowali; za ich panowania Abraham udał się do Egiptu, dla uniknięcia głodu na ów czas powszechnego w ziemi chanaaneyckiej, a później Józef patriarcha znalazł względy. Potem Persowie zawojowali Egipt, a tych wielki Aleksander zwyciężywszy, Egiptu panem został. Po jego śmierci ten kraj osiadł Ptolomeusz, po nim zaś objęła Królestwo Kleopatra; ta zwyciężona od Juliusza Cezara, Egipt oddała Rzymianom, od których dostał się cesarzom greckim. Na ostatek podbił go Selim Turecki cesarz i odtąd pod władzą Porty Otomańskiej zostaje<sup>8</sup>.

Do końca XVIII w. zachowały się jedynie relacje podróżników polskich, którzy odwiedzali Afrykę północno-wschodnią; nie zachowały się odnośne relacje dotyczące Afryki północno-zachodniej (Tunezja, Algieria, Maroko), ale niewątpliwie tam również byli Polacy. Najczęściej docierali tam kawalerowie Zakonu Maltańskiego. Jednym z najbardziej znanych polskich kawalerów

---

*morskich świata*, Gdańsk 1957; J. R e y c h m a n, *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX w.*, Warszawa 1972.

<sup>7</sup> *Pielgrzymka x. Józefa Drohojowskiego do Ziemi Świętej, Egiptu, niektórych wschodnich i południowych krajów, odbyta w roku 1788-89-90-91*, t. 1-2, Kraków 1812.

<sup>8</sup> Tamże, t. 1, s. 221 n.

maltańskich był Bartłomiej Nowodworski wywodzący się z Tucholi na Pomorzu. Na Malte udał się w 1599 r., gdzie aktywnie uczestniczył w życiu zakonu na wyspie. Brał ponadto udział w co najmniej kilku wyprawach odwetowym na algierskie wybrzeże przeciwko piratom arabskim. U schyłku życia wrócił do Polski i stał się mecenasem sztuki. Ofiarował na Akademii Krakowskiej cztery stypendia dla studentów tucholskich<sup>9</sup>. Poza tym Polacy dostawali się często do mahometańskiej niewoli w wyniku prowadzonych wojen polsko-tureckich; walcząc w szeregach Zakonu Maltańskiego; w wyniku przechwytywania statków gdańskich na Morzu Śródziemnym przez algierskich korsarzy. Wykupem jeńców chrześcijańskich z rąk mahometan zajmowali się księża trynitarze. Jedną z zachowanych relacji księży dotyczyła jeńców polskich:

Czternasta redempcja dnia 16 sierpnia r. 1775 uczyniona przez ks. Michała. W niej dwóch tylko ziomków naszych wykupionych, Domański i Jan Rakowiecki. Redemptorowie dowiedziawszy się o majtkach będących w niewoli w Algierze, sumę swoją posłali i wykupili; okręt bowiem gdański, zwany August III, płynący po Morzu Śródziemnym był zrabowany i napadnięty, potracił majtków swoich, których Trynitarze wykupili. Miasto Gdańsk akt wdzięczności na wieczne czasy im zapisało<sup>10</sup>.

Jednym z pierwszych podróżników polskich, który przebywał w Afryce północno-zachodniej i spisał swoją relację z pobytu, był hr. Jan Potocki. Po raz pierwszy wyprawił się w latach 1778-1779 do Italii, skąd przedsięwziął podróż do Tunezji. Drugą jego podróż w 1784 r. do Turcji i Egiptu miała charakter turystyczno-poznawczy. Siedem lat później Jan Potocki odbył podróż do Hiszpanii i północnego Maroka. Na wybrzeżu afrykańskim zwiedził główne miasta marokańskie – Tanger, Tetuan i Rabat. Zwracał uwagę na stosunki społeczne panujące w ówczesnym państwie marokańskim<sup>11</sup>.

Żołnierze polscy wzięli również udział w kampanii egipskiej Napoleona, który w ten sposób chciał pod względem ekonomicznym zmusić Anglię do posłuszeństwa. Spośród Polaków w Egipcie wyróżnili się: Józef Sułkowski – jako adiutant Napoleona, członek Instytutu Egipskiego; Józef Feliks Łazowski – pełnił funkcję naczelnego inżyniera wojskowego i kartografa w Egipcie;

---

<sup>9</sup> A. E. K o ź m i a n, *Żywot Bartłomieja Nowodworskiego, kawalera maltańskiego, królów polskich Stefana i Zygmunta III Dworzanina, kapitana harcerzów, komandora poznańskiego. Opowiedziany przez Andrzeja Edwarda K...*, wyd. E. Raczyński, Wrocław 1840, s. 23.

<sup>10</sup> E. I w a n o w s k i, *Krótką wiadomość o redempcjach czyli o wyswobodzeniu niewolników przez Księży Trynitarzy polskich*, w: *Kilka rysów i pamiątek*, Poznań 1860, s. 167-182.

<sup>11</sup> Por. J. P o t o c k i, *Podróże*, zebrał i oprac. L. Kukulski, Warszawa 1959.



Józef Zajączek – w bitwie pod piramidami dowodził jazdą, będąc następnie gubernatorem jednej z prowincji egipskich. W okresie tym przebywał również w Egipcie ksiądz wywodzący się z zakonu reformatów Adam Prosper Burzyński, który prawie 20 lat spędził na Bliskim Wschodzie<sup>12</sup>.

Po upadku państwowości polskiej Polacy trafiali do Afryki Północnej jako poddani Rosji, Prus i Austrii, jak również działając w służbach francuskich i angielskich. Niekiedy zajmowali eksponowane stanowiska, stając na czele placówek dyplomatycznych. Jednakże nowy etap kontaktów Polaków z kontynentem północnoafrykańskim rozpoczął się po upadku powstania listopadowego. Na emigrację udało się wówczas ponad 9 tysięcy Polaków, z czego duża część zatrzymała się we Francji. Po 1830 r. z kolei Paryż w coraz większym stopniu zaczął interesować się Algierią, co miało również poważny wpływ na polskie zainteresowania Afryką Północną. W 1833 r. z misją do Egiptu Komitet Narodowy skierował gen. Józefa Dwernickiego. Wkrótce potem do kraju piramid przybył również gen. Henryk Dembiński, który zaproponował prowadzącemu niezależną politykę Muhammadowi Alemu zatrudnienie czterystu polskich oficerów celem zreorganizowania armii egipskiej. Na skutek interwencji carskiej dyplomacji nie doszło do przymierza polsko-egipskiego i oficerowie powstańczy musieli ujście Nilu opuścić.

Wraz z podbojem wybrzeży algierskich przez Francję rozgorzała dyskusja dotycząca możliwości polskiego osadnictwa w tym kraju, którą również chętnie propagował rząd francuski. Z projektami możliwości takiego osadnictwa występowali zarówno przedstawiciele polskiej myśli politycznej, jak również politycy francuscy<sup>13</sup>.

Ostatecznie plany osadnictwa polskiego na kontynencie północnoafrykańskim nie uzyskały większej akceptacji wśród polskich emigrantów, mimo to w Algierii znaleźli się również polscy osadnicy. Największym wzięciem cieszyła się jednak Legia Cudzoziemska, która powstała wraz z francuską ekspansją na kontynent afrykański. Już jesienią 1832 r. pierwsi polscy emigranci wyruszyli z Tulonu do Algierii. Wśród pierwszych polskich legionistów znajdował się major Tadeusz Horain. W 1834 r. w szeregach Legii było 400 żołnierzy i 20 oficerów wchodzących w skład odrębnego, polskiego pod względem narodowościowym batalionu. Legion ten stacjonował wówczas w Ka-

<sup>12</sup> Por. A. S k a ł k o w s k i, *Les Polonais en Egypte 1798-1801*, Cracovie 1910.

<sup>13</sup> Por. A. K a s z n i k, *Między Francją a Algierią. Z dziejów emigracji polskiej 1832-1856*, Wrocław 1977; t a ż, *Polski głos w dyskusji nad kolonizacją Algierii w I połowie XIX wieku*, „Przegląd Polonijny” 1978, z. 4, s. 51-66; S. K i e n i e w i c z, *Les émigrés Polonais en Algérie (1832-1856)*, „Acta Poloniae Historicae” 1965, t. 11, s. 43-70.

bylii. Ze względu na strukturę legionistów, którzy rekrutowali się spośród różnych warstw i grup społecznych, przy czym nie wymagano od jej członków złożenia prawdziwych danych i oryginalnych dokumentów, trudno jest określić całkowitą wielkość polskiej struktury zawodowej w Legii. Według ostatnich badań w pierwszym półwieczu istnienia tej formacji służyło w niej co najmniej 1608 Polaków. Kontrakt legionistów obowiązywał wówczas trzy lub pięć lat. Trudne warunki bytowe legionistów, ciężka praca oraz służba wojskowa w afrykańskich warunkach powodowała, że znaczna większość Polaków (1381 przypadków) podpisywała kontrakty tylko raz. Dwukrotny angaż podpisało jedynie 85 rodaków, 21 osób służyło 15 lat w Legii, 4 osoby podpisywały kontrakt czterokrotnie, a jedna osoba aż pięciokrotnie<sup>14</sup>. Wyżej podana charakterystyka żołnierzy polskich zdaje się wskazywać, że służba w Legii była traktowana jako ostateczność, której nie udało się uniknąć, ale też której nie należy powtarzać. Dlatego też Polacy po wypełnieniu kontraktu i odbyciu ciężkiej służby opuszczali szeregi Legii bez żalu. W wyniku przeprowadzonych badań okazuje się jednak, że w 693 przypadkach Polacy odbywali służbę legionową bez poważniejszych komplikacji i po jej zakończeniu uzyskiwali świadectwo odbycia służby z pełnym zadowoleniem przełożonych. W 14 przypadkach, kiedy to Polacy zaczynali służbę od prostego żołnierza, otrzymywali awans na podporucznika i przechodzili do korpusu oficerskiego. W przypadku pierwszego półwiecza działalności Legii był to zaledwie 1% ogółu żołnierzy, ale awans taki był niemalże nieosiągalny ze względu na hermetyczność francuskiego korpusu oficerskiego, który rezerwował swoje szeregi tylko dla swoich. Na polu walki legło 30 polskich legionistów, co stanowi 1,5% wspomnianej liczby żołnierzy polskich. Dane te przeczą dawnym sugestiom, że Legia Cudzoziemska była wykorzystywana na wszystkich frontach prowadzonych przez Francję kampaniach wojennych. Właściwa służba w Legii ograniczała się najczęściej do strzeżenia miast i fortyfikacji; była to służba garnizonowa.

W II połowie XIX w. do Afryki Północnej trafiali coraz liczniej polscy podróżnicy, uczestnicy wypraw myśliwskich oraz pierwsi polscy badacze tej części kontynentu afrykańskiego. Szczególnie w początku XX w. wyróżnili się Adam Sierakowski, Antoni Rehman i Szymon Syrski. W tym samym też okresie docierali do Egiptu polscy podróżnicy po starożytności, którzy interesowali się archeologią. Do nich można zaliczyć Michała Tyszkiewicza, Piotra

---

<sup>14</sup> R. B i e l e c k i, *Polacy w Legii Cudzoziemskiej 1831-1879*, Warszawa-Łódź 1992, s. 20.

Bieńkowskiego, Karola Hadaczka i Tadeusza Smoleńskiego. Tego ostatniego uważa się za pioniera polskiej egiptologii<sup>15</sup>.

W XIX w. nieliczne było duchowieństwo polskie w Afryce Północnej, ale spośród polskich księży wymienić należy jezuitę Maksymiliana Ryłło. Za pośrednictwem zakonu kilkanaście razy udawał się na Bliski Wschód, gdzie współtworzył późniejszy uniwersytet w Bejrucie. W 1846 r. został wydelegowany do Afryki Środkowej w celu utworzenia wikariatu apostołskiego. W kwietniu 1847 r. znalazł się w Aleksandrii, skąd wyruszył w dół Nilu, docierając wraz z wyprawą do Chartumu. W Sudanie zapadł jednak na dezynię, co przyczyniło się bezpośrednio do jego śmierci w czerwcu w 1848 r. Jego zwłoki przeniesiono do Egiptu, gdzie spoczęły ostatecznie w Kairze<sup>16</sup>.

W II połowie XIX w. Afryki Północnej nie ominęła również emigracja zarobkowa z ziem polskich, jednakże nigdy nie osiągnęła ona większych fal wychodźczych. Szczególną kartę zapisali Polacy pracujący przy budowie, a następnie konserwacji Kanału Sueskiego. Brali przy nim udział powstańcy styczniowi, a szczególną renomą w trakcie prowadzenia prac budowlanych cieszył się inż. Stanisław Janicki, współbudowniczy mostu Kierbedzia w Warszawie. Przez kilkanaście lat kierownikiem robót konserwacyjnych przy kanale, który utrzymywał również kontakty ze Stanisławem Smoleńskim, wykonującym podstawowe prace archeologiczne w Egipcie, był Mieczysław Geniusz<sup>17</sup>. Głównym inżynierem Sudanu mianowanym na to stanowisko przez rząd egipski był Jan Orłowski. Na szczególną uwagę zasługuje również Aleksander Walberg Dzierżanowski, któremu powierzono stanowisko inspektora szkół i sekretarza w ministerstwie oświaty<sup>18</sup>. Zastąpił on w swej nowej

---

<sup>15</sup> Zob. K. S t a c h o w s k a, *Wkład Akademii Umiejętności w początki polskich badań wykopaliskowych w Egipcie w latach 1906-1914*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 1972, t. 18, s. 93-148; t a ż, *Z egipskiego Dziennika Tadeusza Smoleńskiego (Dwie kampanie wykopaliskowe)*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 1988, t. 33, s. 59-147; t a ż, *Listy Tadeusza Smoleńskiego do Mieczysława Geniusza z roku 1905. Pierwszy rok pobytu w Egipcie*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 1992, t. 37, s. 117-179; t a ż, *Zu den Anfängen des Interesses an Ägypten in Polen. Tadeusz Smoleński (1884-1909) und seine Nachfolger*, „Wissenschaftliche Beiträge der Friedrich-Schiller-Universität Jena” 1990, s. 105-143.

<sup>16</sup> M. C z e r m i ń s k i, *O. Maksymilian Ryłło Towarzystwa Jezusowego. Misjonarz apostołski*, Kraków 1911-12, t. I-II, za nim: S. K o ś c i a ł k o w s k i, *O. Maksymilian Ryłło T.J. 1802-1848*, Bejrut 1946, s. 29; A. K a r o l, *Jezuita romantyczny o. Maksymilian Ryłło*, Kraków 1992.

<sup>17</sup> K. S t a c h o w s k a, *Listy Tadeusza Smoleńskiego do Mieczysława Geniusza z lat 1905-1908*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 1992, t. 37; 1993, t. 38; 1994, t. 39.

<sup>18</sup> A. N e u m a n n o w a, *Obyczaje, oświata i sztuka Arabów w Egipcie*, „Biblioteka Warszawska” 1898, nr 4, s. 494-523.

ojczyźnie jako reformator egipskiego szkolnictwa; był twórcą najlepszego podręcznika egipskiego przedstawiającego historię powszechną.

W nową drogę oddziaływań politycznych weszły kontakty polsko-północnoafrykańskie w okresie międzywojennym. Stosunkowo wszechstronne kontakty utrzymywała II Rzeczpospolita z Egiptem, który to kraj był jednym z nielicznych suwerennych krajów afrykańskich. Podkreślała to również kurtuazyjna wizyta marszałka Józefa Piłsudskiego w Egipcie, którą odbył w towarzystwie majora Mieczysława Lepeckiego w 1932 r. Doszło wówczas do spotkania marszałka z królem egipskim Fuadem<sup>19</sup>. W Kairze znajdowało się także polskie przedstawicielstwo dyplomatyczne, a w Aleksandrii konsul honorowy. Poza Egiptem w okresie międzywojennym powołano również konsulaty honorowe niemal w całej Afryce Północnej, w Algierze, Oranie, Tunisie i Casablance.

W całym okresie międzywojennym w poszczególnych krajach północnoafrykańskich przebywało od 100 do 300 osób. Od XIX w. przebywali w Afryce polscy wychodźcy ekonomiczni i wojskowi, którzy zetknęli się z tym kontynentem bezpośrednio lub za pośrednictwem Francji, Anglii i Włoch.

Pierwsza grupa polskich emigrantów zarobkowych przybyła do Algieru już w początku 1924 r., dokąd sprowadzono kilkadziesiąt rodzin robotniczych z Westfalii, aby na miejscu zatrudnić ich w miejscowych kopalniach fosfatów w Diebel-Kouif. Niekorzystne warunki pracy, warunki geograficzno-przyrodnicze oraz niskie stawki pieniężne zdecydowały o szybkim opuszczeniu terenów kopalni. Mimo to poszczególne grupy robotników polskich z Francji i Niemiec ściągano na teren Afryki północno-zachodniej jeszcze przez cały okres międzywojenny, a decydujący wpływ na ten układ miała agitacja francuskich przedsiębiorstw. Kolejną grupę górników przywieziono do Algierii w 1929 r. do pracy w kopalniach, kamieniołomach i w budownictwie. Napływ ten spowodował wzrost kolonii polskiej do 300 osób, z czego ok. 150 mieszkało w samym Algierze; kolonię tę stanowili robotnicy wykwalifikowani, kupcy i inteligencja. Pozostali Polacy rekrutowali się z szeregów Legii Cudzoziemskiej. Pomimo nielicznej liczebnie kolonii polskiej jeszcze w latach I wojny światowej założono na miejscu stowarzyszenie „Dom Polski”, która to instytucja w końcu lat dwudziestych została zreorganizowana. Przed wszystkim działalność tego stowarzyszenia ograniczała się do niesienia pomocy najuboższym<sup>20</sup>.

---

<sup>19</sup> M. B. L e p e c k i, *Podróż do Egiptu. Wrażenia z podróży odbytej w roku 1932 z marszałkiem Piłsudskim*, Warszawa brw.

<sup>20</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Konsulat RP w Marsylii, t. 335, Sprawozdanie Konsulatu Honorowego RP w Algierze za okres 1 IV 1936 – 31 III 1937.

W okresie tym nastąpił również nieco większy napływ obywateli z ziem polskich do Maroka południowego, będącego pod protektoratem francuskim. Głównie zaczęli się tam osiedlać drobni rzemieślnicy i kupcy pochodzenia żydowskiego, z trudem utrzymujący siebie i swe rodziny. Na początku lat trzydziestych było na miejscu ok. 200 emigrantów z ziem polskich, ale ich stan liczebny zmniejszył się przed rozpoczęciem działań wojennych w 1939 r. W Casablance, gdzie skupisko polskie było najliczniejsze, powstało w 1932 r. stowarzyszenie „Czytelnia Polska”, którego zadaniem było podtrzymywanie ducha narodowego i zachowanie własnej tożsamości. Z czasem jednak stowarzyszenie to coraz częściej przybierało charakter towarzyski. Dodatkowo nieporozumienia w łonie i tak nielicznej Polonii doprowadziły do zawieszenia działalności stowarzyszenia w 1939 r. W ciągu całego okresu międzywojennego w życiu Maroka zarówno hiszpańskiego, jak i francuskiego uczestniczyli żołnierze polscy, wchodzący w skład Legii Cudzoziemskich poszczególnych krajów. W skład batalionów hiszpańskich wchodziło zaledwie kilkadziesiąt do stu obywateli polskich. W południowej części Maroka po stronie francuskiej w ciągu całego okresu było tych osób znacznie więcej, od 800 do 1500. Konsulat RP w Marsylii próbował różnymi drogami docierać do garnizonów Legii, gdzie przebywali żołnierze polscy, był to jednak kontakt bardzo trudny. Polskie służby dyplomatyczne starały się wysyłać polskim legionistom gazety i książki. Szerszą akcję na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych zorganizowano za pośrednictwem polskich emigrantów, głównie pani Niny Fuchsowej w Maroku, gdzie powstała nawet w jednym z garnizonów świetlica polska<sup>21</sup>.

Podobna wielkość kolonii polskiej ustaliła się w Tunezji, będącej również pod protektoratem francuskim. W latach dwudziestych sprowadzono tam kilkadziesiąt polskich robotników z Europy Zachodniej do pracy w miejscowych kopalniach, w których to warunkach polscy emigranci nie wytrzymywali obciążenia fizycznego. W latach trzydziestych wielkość Polonii szacowano na 200 osób, a przed rozpoczęciem II wojny światowej na sto kilkadziesiąt<sup>22</sup>.

Nieliczna kolonia polska występowała na terenie Libii, będącej pod zwierzchnictwem włoskim, głównie dlatego, iż władze włoskie dbały głównie o wysyłanie na kontynent północnoafrykański własnych kolonizatorów. Jed-

---

<sup>21</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Konsulat RP w Marsylii, Raporty Konsulatu z lat 1932-1934.

<sup>22</sup> Tamże.

nakże jedną z najbogatszych osób w Libii był wówczas Gadziński, z pochodzenia Polak. Rodzice jego dziadka wyemigrowali z Polski po powstaniu styczniowym do Turcji, skąd następnie jego ojciec jako lekarz w służbie tureckiej trafił do Libii, osiedliwszy się na miejscu w Trypolisie. W latach trzydziestych już nie mówił po polsku, ale z Polską się utożsamiał; do 1954 r. zachowywał polskie obywatelstwo. Posiadał własny młyn oraz fabrykę lodu sztucznego; na dużą skalę prowadził handel zbożem i mąką, a także wyrobami farmaceutycznymi<sup>23</sup>.

Po rozpoczęciu wojny niemiecko-polskiej we wrześniu 1939 r. nastąpił nie kontrolowany napływ polskich emigrantów do Europy Środkowej, którzy przez Rumunię, Węgry, Jugosławię i Grecję próbowali przedostać się na zachód kontynentu. Tą drogą dostali się również do Afryki Północnej polscy uchodźcy cywilni i wojskowi z zamiarem odzyskania dalszej drogi do Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych Ameryki. Do Algierii skierowano w pierwszych miesiącach wojny kilka transportów z uchodźcami, których rodzice lub współmałżonkowie byli związani z grupami zawodowych żołnierzy i policjantów znajdujących się w Rumunii. Uchodźcami tymi opiekował się delegat na Afrykę Towarzystwa Opieki nad Rodakami we Francji. Do tej części Afryki Północnej dotarła też grupa polskich wojskowych, którym udało się wydostać z internowania po przegranej kampanii z Niemcami w czerwcu 1940 r. Znajdujące się pod wpływami rządu w Vichy władze algierskie kierowały ich jednak do obozów, gdzie byli w odosobnieniu. Jako jeńcy pracowali niekiedy w bardzo trudnych warunkach przy budowie dróg bitych na Saharze.

W Egipcie znajdowała się duża liczba młodzieży polskiej zwana junakami. Z młodzieży tej rekrutowała się młodzież szkolna, gdyż na miejscu tworzono polskie szkoły podstawowe i średnie. Szkolnictwo polskie utworzono też w Algierze, gdzie prowadzono kursy gimnazjalne, gimnazjum, liceum i szkołę powszechną<sup>24</sup>.

Do encyklopedii historii II wojny światowej przeszła Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich, którą zaczęto formować późną wiosną 1940 r. w Syrii z ewakuowanych z Rumunii i Węgier żołnierzy. Na początku października 1940 r. brygadę skierowano do Egiptu, skąd uczestniczyła w opisywanej kampanii afrykańskiej. Brygada pod dowództwem gen. Stanisława Kopańskiego wyróżniła się szczególnie w obronie Tobruku oraz przełamała w rejonie El

---

<sup>23</sup> Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, zespół 12, wiązka 42, t. 1019. Sprawozdanie z podróży do Libii.

<sup>24</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Konsulat Honorowy RP w Algierze 1923-1945, sygn. 13, 14. Szkolnictwo polskie.

Ghazala obronę włoską, co stało się punktem zwrotnym w tej kampanii<sup>25</sup>. Poza żołnierzami polskimi biorącymi udział w kampanii afrykańskiej wyróżnili się również polscy piloci, biorący udział w obronie afrykańskiego nieba<sup>26</sup>.

Po zakończeniu działań wojennych polscy uchodźcy wojskowi i cywilni stanęli przed trudnym wyborem przedstawiającym się w chęci dalszej emigracji do Europy Zachodniej lub Ameryki, repatriacji do kraju bądź pozostania na miejscu w Afryce. Od początku 1946 r. rozpoczęły funkcjonować misje repatriacyjne mające ułatwić emigrantom polskim wyjazd z Afryki Północnej. Punkty takie powstały w Kenii (Nairobi) i Egipcie (Kair). Duża część Polaków wybrała dalszą emigrację do Wielkiej Brytanii, USA i Afryki Południowej; nieliczni zdecydowali się na powrót do kraju lub pozostanie w Afryce Północnej.

Po 1945 r. zmieniły się relacje polskiej polityki zagranicznej w stosunku do państw afrykańskich. Państwa Bloku Wschodniego nie posiadające kolonii szybko podchwyciły hasła dekolonializmu głoszone na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych. Stało się to również przyczyną nawiązywania kontaktów z nowo powstającymi państwami afrykańskimi, których budowa następowała szczególnie w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Do państw, które jako jedne z pierwszych usamodzielniały się, należały poza Algierią kraje północnoafrykańskie. Już w latach pięćdziesiątych dochodziło do spotkań przywódców radzieckich z przedstawicielami sił politycznych w tych krajach. Za przykładem Związku Sowieckiego poszły również państwa Europy Środkowo-Wschodniej.

Jeszcze na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych próbowano nawiązać łączność z partyzantami algierskimi walczącymi z armią francuską o niezależność państwową. W okresie działań zbrojnych z Algierii kierowało się do krajów ościennych tysiące uchodźców cywilnych i wojskowych. Państwo polskie było zainteresowane udzieleniem tym osobom pomocy humanitarnej i finansowej. Polski Czerwony Krzyż wysyłał do uchodźców algierskich dary oraz pieniądze. Zdecydowano również o przyjęciu większej grupy młodzieży algierskiej na studia w Polsce<sup>27</sup>. Głównym zamiarem polskich sił

---

<sup>25</sup> Zob. *Polacy w obronie Tobruku*, red. T. Gelewski, Olsztyn 1996; T. Radwański, *Karpatczykami nas zwali*, wyd. 2, Warszawa 1978; T. Witwicki, *Od Kozienic do Tobruku*, Łódź 1970.

<sup>26</sup> Zob. A. Arc t, *Polacy w walkach na Czarnym Łądzie*, Warszawa 1974; t e n ż e, *W pogoni za Luftwaffe. Polscy myśliwcy w pustyniach Tunisu*, Edinburg 1946; W. K r ó l, *Walczylem pod niebem Europy i Afryki*, Warszawa 1991.

<sup>27</sup> Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, zespół 12, wiązka 29, teczką 707. Sprawa pomocy dla uchodźców algierskich.

politycznych było zbliżenie do państw północnoafrykańskich, które w następstwie takich poczynań osiągnęły najwyższy wskaźnik obrotów handlowych spośród państw afrykańskich, sięgający ogółem 80% bilansu handlowego Polski z Czarnym Lądem.

Efektom polsko-północnoafrykańskich powiązań gospodarczych były kontrakty i napływ polskich kadr naukowo-technicznych na Czarny Ląd. W odniesieniu do Afryki Północnej pierwsze kontrakty zawarto w latach sześćdziesiątych. Była to emigracja sezonowa, pozostająca na kontraktach pracy zarówno z władzami polskimi, jak i miejscowymi. Po zakończeniu kontraktów Polacy wracali do kraju, a na ich miejsce przybywali następni specjaliści. Najwięcej pojawiło się lekarzy, i to w różnych specjalizacjach, dalej – techników, inżynierów oraz nauczycieli języka francuskiego i przedmiotów ścisłych. W dużej mierze były to osoby mające wyższe wykształcenie oraz robotnicy wykwalifikowani, gdyż na miejscu powstały kompleksy przemysłowe budowane i początkowo obsługiwane przez specjalistów polskich. Wraz z pogłębieniem kontaktów gospodarczych coraz więcej studentów północnoafrykańskich trafiało na polskie uczelnie techniczne, uzyskując w ten sposób wyższe wykształcenie i fachową wiedzę, jak również wstępowało w mieszane związki małżeńskie z Polkami.

Sytuacja Polaków przebywających w Afryce Północnej należała do trudnych ze względu na panujące tam warunki klimatyczne oraz przede wszystkim sytuację społeczną i religijną tych krajów. Kwestie religijne panujące w Maroku jeden z duszpasterzy polskich opisał następująco:

Islam jest religią państwową. Król – Hassan II – jest jednocześnie głową wyznania. W swoich wystąpieniach powołuje się na jedną i drugą władzę. Często – nawet w takich sytuacjach, jak konferencja prasowa dla dziennikarzy zagranicznych – najsilniejszym argumentem jest odpowiednie zdanie wyjęte z Koranu. A król jest przecież obrońcą i strażnikiem, a także interpretatorem Koranu. Nie kto inny, ale również król ogłasza główne święta, rozpoczęcie ramadanu, jego zakończenie, przewodniczy w najważniejszych obrzędach religijnych, w wyjątkowych sytuacjach wzywa wszystkich do wspólnej modlitwy. Marokańczyk może być tylko muzułmaninem. Gdyby ktoś chciał się starać o paszport marokański, wcześniej musiałby się stać wyznawcą Mahometa. Wszystko to ukazuje sytuację chrześcijan w tamtejszych warunkach. Kościół jest tylko dla obcokrajowców. Tych natomiast jest coraz mniej. Obecnie najwięcej jest jeszcze Francuzów i Hiszpanów [...]. Oni kolonizowali i oni budowali, w niejednym wypadku bardzo piękne świątynie. Aktualnie coraz częstsze są wypadki, że świątynie te są przekazywane na meczet<sup>28</sup>.

---

<sup>28</sup> E. W o j d a, *Sytuacja duszpasterska Polaków w Maroku*, w: *Współczesne środowiska emigracji polskiej. Sytuacja duszpasterska*, red. J. Bakalarz, Lublin 1985, s. 151.



Relacje te powodowały, że niewielu Polaków zdecydowało się osiedlić na miejscu, pomimo faktu, iż w poszczególnych krajach północnoafrykańskich na kontraktach pracowało jednorazowo od kilkuset osób do kilku tysięcy, najczęściej dwa-trzy tysiące specjalistów.

U progu lat dziewięćdziesiątych główne skupiska polonijne w Afryce Północnej przedstawiają się następująco: Maroko – 300 osób, Mauretania – kilkanaście osób, Algieria – ok. 100 rodzin polsko-arabskich, Tunezja – 300 osób, Libia – 1500/1650 osób (w tym jedynie 100 rodzin polsko-arabskich, reszta to pracownicy zatrudnieni na czasowych kontraktach), Egipt – 300 rodzin polsko-arabskich (ok. 1000 osób), Sudan – 50 osób (oraz 200 polskich specjalistów z zakresu agrorolnictwa i agrolotnictwa zatrudnionych przy uprawie bawełny).

Najbardziej prężnymi obecnie skupiskami polonijnymi w Afryce Północnej są Maroko, Tunezja i Egipt. Nad Nilem działa współcześnie organizacja Związek Rodzin Polsko-Egipskich, którą zalegalizowano w sądzie egipskim 2 XII 1995 r., a na czele organizacji stanęła Małgorzata Malewska-Malek, z zawodu dziennikarka, inicjatorka życia polonijnego w tamtejszym środowisku<sup>29</sup>. Dzięki tej organizacji oraz wsparciu Ambasady Polskiej w Kairze rozpoczęto wydawanie czasopisma „Polonez”, które obecnie jest jedynym periodykiem polonijnym ukazującym się w tej części kontynentu afrykańskiego. W 1997 r. doszło również do utworzenia w Tunezji sześciuosobowego komitetu, który postawił sobie zadanie zalegalizowania i zorganizowania tamtejszej Polonii na wzór organizacji polonijnych działających w innych krajach. Stały kontakt miejscowa Polonia utrzymywała poprzez organizowanie od 17 lat comiesięcznych spotkań przy kościele po mszy odprawianej w języku polskim. Od siedmiu też lat działa w Tunezji Szkoła Polska, która stworzyła możliwość nauki dla młodzieży zrodzonej ze związków mieszanych. Początkowo niewielu chętnych korzystało z takiej formy nauki; obecnie sytuacja się zmieniła i dzieci uczą się w klasach od pierwszej do maturalnej<sup>30</sup>. Szkoła ma swoją siedzibę w Centrum Kultury Rosyjskiej, które w każdą sobotę udostępnia lokal dla celów oświaty polonijnej. Dzięki nauce w szkole kilku maturzystów z małżeństw mieszanych wybrało się na studia w Polsce.

Środowisko polonijne Maroka według danych Ambasady RP w Rabacie obejmuje ogółem 294 osoby, z czego 150 podlega pod okręg konsularny w

---

<sup>29</sup> Informacje uzyskane od Ambasady RP w Kairze oraz Związku Rodzin Polsko-Egipskich w listopadzie i grudniu 1997 r.

<sup>30</sup> Informacje uzyskane od Marii Boukef z Tunezji w czerwcu 1997 r.



Rabacie, a 144 osoby pod okręg konsularny w Casablance. Współczesne środowisko polonijne tworzą tam: dzieci emigrantów z okresu Drugiej Rzeczypospolitej; uchodźcy cywilni i wojskowi z okresu II wojny światowej oraz bezpośrednio po jej zakończeniu; Polki, które wyszły za mąż za Marokańczyków, na ogół absolwentów polskich uczelni, oraz ich potomstwo, co stanowi ok. 65% tamtejszej Polonii; specjalistów zatrudnionych pierwotnie na kontraktach „Polservice”, a po ich zakończeniu objęli oni kontrakty indywidualne bądź podjęli działalność gospodarczą. Najaktywniejszą organizacją polonijną w Maroku jest „Towarzystwo Chopinowskie”, którego prezesem jest dr Omar Hajjami, absolwent Akademii Medycznej w Łodzi; towarzystwo od wielu lat organizuje coroczne recitale z udziałem pianistów z całego świata oraz konkurs pianistyczny dla młodych talentów. Na koncerty zapraszani są przedstawiciele korpusu dyplomatyczno-konsularnego oraz przedstawiciele inteligencji marokańskiej. Towarzystwo wydaje też własny periodyk poświęcony muzyce, ruchowi chopinowskiemu, a także Polsce. W działalność publicystyczną poświęconą sprawom naszego kraju zaangażowany jest od lat Mieczysław Wodziński, współpracownik poczytnego miejscowego dziennika „Le Matin”. Polacy w Rabacie skupiają się głównie wokół Klubu Polskich Specjalistów, który zaistniał w 1996 r. w miejsce dotychczasowego towarzystwa „Polonia”, następnie punktu konsultacyjnego szkoły polskiej oraz sali im. kardynała Hlonda w katedrze katolickiej. Na terenie Maroka nie ma organizacji polonijnych o charakterze religijnym, ale aktywną rolę pod tym względem odgrywa sala im. Hlonda mająca miejsce przy katedrze katolickiej w Rabacie, gdzie posługę duszpasterską dla Polonii sprawuje ksiądz Barnaba Górski – Amerykanin polskiego pochodzenia, który integruje miejscową Polonię. Po nabożeństwach w języku polskim odbywają się w miejscowej sali polskiej spotkania, dyskusje oraz imprezy kulturalne o charakterze religijnym<sup>31</sup>.

Współczesne tendencje przemian polonijnych w Afryce Północnej wykazują chęć do tworzenia stowarzyszeń i organizacji polonijnych, zalegalizowanych przez miejscowe władze, gdyż inaczej nie mają one szans działania. Na podstawie tych organizacji może rozwijać się na miejscu oświata i prasa polonijna, a Polonia bardziej aktywnie może oddziaływać w życiu społecznym danego państwa. Obecnie w każdym państwie północnoafrykańskim podejmuje się próby zawiązania takiej organizacji, która mogłaby liczyć na poparcie polskich władz dyplomatycznych. Poważną rolę w życiu współczesnej Polonii północnoafrykańskiej odgrywa Kościół katolicki. Polscy księża i siostry za-

---

<sup>31</sup> Informacje i materiały uzyskane z Ambasady RP w Rabacie z marca 1999 r.

konne przebywają w każdym z państw Afryki Północnej, ułatwiając w ten sposób możliwość katechizacji dzieci polskich i w niektórych przypadkach również z małżeństw mieszanych. Na organizowane przez księży polonijnych msze święte przychodzi również duża część wiernych. W ten sposób zachowuje się tożsamość narodową i odkrywa na nowo swe korzenie.

#### POLES IN NORTH AFRICA

##### S u m m a r y

The paper shows how the contacts between Poland and North Africa developed from the fifteenth to the twentieth centuries. The first Polish knights, pilgrimages and travellers came to North Africa as early as the Middle Ages. Egypt was a most often visited country on the way to the Holy Land. From the end of the eighteenth century onwards, other North-African lands were investigated as well. From that moment on, larger groups of Polish citizens would come flooding in, e.g. in Napoleon's expedition to Egypt, in the French Foreign League, in the Egyptian corps of Gen. Henryk Dembiński. From mid-nineteenth century onwards, Poles reach north Africa to settle and work there. There were attempts to propagate Polish permanent settlement. The representatives of Polish migration in West Europe put forward such projects. The same situation was in the interwar period, when Polish recruits to the Foreign League would arrive in this part of the Black Land. There came miners to the North-African phosphate and coal mines, farmers to work in French farms and members of Polish intelligentsia, who at times obtained prominent posts. First Polish organizations in that part of Africa were established then. Poles in North Africa played a prominent role during the Second World War. The Karpatian Brigade of Riflemen gained fame under Gen. Stanisław Kopański. Moreover, Polish civilian refugees came there, seeking rescue against the offensive of German army in Europe. In the post-war period a number of independent states were set up in Africa, Polish-African political and trade contacts were developed, therefore a group of Polish specialists arrived in the Black Land to develop industry and agriculture of the states of the Third World. Almost eighty per cent of trade contacts between Poland and Africa take place in North-African states, thus making the relationships with this part of the Black Land most significant.

*Translated by Jan Kłos*